

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/192643,Wlodzimierz-Suleja-Meczennik.html>
27.02.2026, 15:06



[Następny](#)

[Powrót](#)

Włodzimierz Suleja: Męczennik

Milionowe tłumy na trasie papieskiej pielgrzymki z 1983 r. nie zaniepokoiły władzy. Nie wiadomo zresztą, czy zabrakło politycznej woli, czy wręcz wyobraźni. Co więcej, zapewne już wówczas zaczęto się zastanawiać, jak zniszczyć wpływ Kościoła, a zwłaszcza tych księży, którzy jawnie stanęli po stronie „Solidarności”, takich, jak ksiądz Jerzy Popiełuszko.

19.10.2023

Czerwcowy wizyta Papieża nie stała się, tak jak tego powszechnie oczekiwano, znaczącym impulsem umożliwiającym władzy podjęcie dialogu ze społeczeństwem. Rządzący, lekceważąc nastroje, ale zarazem doskonale zdając sobie sprawę ze słabnięcia zorganizowanej opozycji, prowadzili własną grę. W połowie 1983 r. stan wojenny stał się zatem zbędny, gdyż utrudniał prowadzenie tej gry. Formalnie został on zniesiony z okazji 22 lipca, po 586 dniach, w których obowiązywały jego przepisy.

Nowe rozdanie

Do zniesienia stanu wojennego, co TKK nazwała gestem propagandowym, władze dobrze się przygotowały. Krokiem wstępnym stało się uchwalenie przez sejm (14 lipca) ustawy o urzędzie ministra spraw wewnętrznych. Zmieniała ona organizację resortu i zezwalała jego funkcjonariuszom na stosowanie w szerokim zakresie „środków przymusu bezpośredniego”, a w przypadku, gdyby okazały się one niewystarczające, na „użycie broni palnej”. W sześć dni później zmieniono konstytucję – miejsce FJN zajął, już formalnie, PRON, mający stać się „płaszczyzną jednoczenia społeczeństwa dla dobra PRL”. Inny zapis mówił o możliwości wprowadzenia nie stanu wojennego, a wyjątkowego – miałyby czynić to Rada Państwa lub jej przewodniczący w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa państwa bądź klęski żywiołowej.

Elementem dodatkowym stała się na koniec ustawa „O szczególnej regulacji prawnej w okresie przewycięzania kryzysu społeczno-ekonomicznego”. Jeśli zaś dodać, że restrykcyjne normy prawne z czasu obowiązywania stanu wojennego wpisane zostały do kodeksu karnego, możliwości bezkarnego rozprawiania się z opozycją pozostały równie szerokie, jak przed jego formalnym zniesieniem czy zawieszeniem.

Po zniesieniu stanu wojennego przestała być potrzebna również WRON, która, zgodnie z oświadczeniem Jaruzelskiego, rozwiązała się. Wyrazem normalizacji miała stać się także częściowa amnestia, obejmująca przestępstwa uznane za polityczne. Kary do trzech lat zostały darowane w całości, wyższe zmniejszono o połowę. Do ujawniania się zachęcano przebywających w podziemiu działaczy. Z drugiej strony jednak władza starała się umacniać swe pozycje, zwłaszcza w obrębie środowisk opiniotwórczych. W czerwcu, w miejsce rozwiązanego jeszcze w marcu 1982 r. SDP, odbył się zjazd Stowarzyszenia Dziennikarzy PRL, złożonego z ludzi, którzy pozytywnie przeszli przez weryfikacyjne sito. Natomiast w drugiej połowie sierpnia doszło wprawdzie do rozwiązania Związku Literatów Polskich (zarządowi tej organizacji, której prezesował od grudnia 1980 r. Jan Józef Szczepański, zarzucono, iż stał się „eksponentem politycznej opozycji antypaństwowej”), a następnie zarządu polskiego PEN-Clubu (zastąpiono go zarządem

komisarycznym). W przekonaniu rządzących kroki te były widoczną oznaką ich siły.

Szczególnie spektakularnym przykładem tak poczucia siły, jak i politycznej otwartości ekipy firmującej linię wytyczoną 13 grudnia miało stać się natomiast wydarzenie, do którego doszło 25 sierpnia w gdańskiej Stoczni. Na spotkanie z załogą, a mówiąc precyzyjnie, z wyselekcjonowaną jej częścią, przybył wicepremier Mieczysław Rakowski. W wystąpieniu, pokazanym następnie w telewizji, najbliższy współpracownik Jaruzelskiego starał się udowodnić, że to właśnie nieodpowiedzialna, nie licząca się z realiami polityka „Solidarności” doprowadziła do samounicestwienia Związku. Wystąpienie Rakowskiego zaskoczeniem nie było.

Zdumienie budzić mógł inny fakt – w sali, w której goszczono wicepremiera (a była to sala, w której podpisywano sierpniowe Porozumienie), zjawił się również Wałęsa. Co więcej, mógł on nawet zabrać głos, a dzięki obecności telewizji o fakcie tym dowiedziała się niemal natychmiast cała Polska. Przewodniczący „Solidarności”, w przeciwieństwie do histerycznie zachowującego się Rakowskiego, wypowiadał się przy tym nad wyraz umiarkowanie, choć niezbornie. W każdym razie deklarował, iż ruch, który reprezentuje, nie zamierza ani burzyć socjalizmu, ani przejmować władzy, ani też podważać sojuszy. Sugerował też, by władza po raz kolejny siadła do stołu rokowań. I choć Wałęsa wyrażał powszechną, jak się wydaje, wolę do osiągnięcia kompromisu, radykalne ośrodki opozycyjne („Solidarność Walcząca” oraz KPN) uznały, iż jest on nazbyt ugodowy i prosocjalistyczny. Dla władzy Wałęsa był wszakże wciąż jeszcze zbyt opozycyjny.

► [Czytaj więcej na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł